

104
182

Nr akt _____

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Nowy Sącz, dnia 22 kwietnia 1952 r.

ppr. Lechowiec Marian Oficer Śledczy Towarzystwa Urzędu
Nazwisko, imię oraz stopień służbowy of. śl.

Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu

przesłuchiwał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Barto Stanisław

Imiona rodziców i nazwisko panińskie matki Józef Maria z d. Bodziona

Data i miejsce urodzenia 5. IX. 1924, Ładawa pow. Nowy Sącz

Miejsce zamieszkania Ładawa Nr. 5 gm. St. Sącz pow. Nowy Sącz

Narodowość polsko Obywatelstwo polskie

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zajęcie praca na roli

Zawód rolnik

Wykształcenie 2 kl. szk. powrz.

Przynależność do R. K. U. Nowy Sącz Stopień wojskowy szeregowy

Stosunek do służby wojskowej nie służył, w rezerwie

Stan rodzinny Kawaler

Stan majątkowy nie posiada

Odznaczenia i ordery nie posiada

Karalność _____

Pyt: Wyjaśnijcie w jakich okolicznościach poznał się
z Peretką Stanisławem i co wasz z nim łączyło?

Odp: Peretkę Stanisława z Podgrodzia poznałem
na weselu wiosny 1951 r. na weselu w Gołkowicach
gm. Stary Sącz gdzie zamieszkuje Dabrowski Władysław
Barto Stanisław

Na weselu tym wymilkła hojka w której to Peretka
Stanisław uderzył miś łaską i ręką, a tuż wóbecz weso-
ja uwiłtem. W tym czasie Peretka Stanisław jeszcze
mnie ukrywał się i ja też do ostatka nie wiedziałem, że
on się ukrywa. Dopiero dnia 10. IV. 1952r pod
niechcąc kiedy ja przyjechałem koniami z pola i wyprze-
gatem je przed domem na podwórku przyszedł do
mnie Peretka Stanisław, który powiedział do mnie
i przejechał się Staszek ze mną na dół "na to ja mu odpo-
wiedziałem wy pamiętaj jak miś zentego rohu potłukł na
weselu, na to ten odpowiedział, że to wódeczko robiła.

Wówczas to powiedział również, że on obecnie ukrywa
się a gdy ja powiedziałem mu iż nie mogę to ho podyby
się ukrywał to nie przyniesłszy do mnie, ten ponownie
potwierdził że naprawdę się ukrywa gdyż potłukł się na
weselu i pram. Przerus pu. Podczepiłem i powiedział
mi abym szedł z nim do Turka Józefa w Ładery
gdzie chce sobie ze mną pogadać. Wówczas to ja zgodzi-
łem się i powiedziałem z nim do Turka Józefa, lecz nie
wskazywałem do mieszkania, a stając się obok wozu
gdzie to Peretka Stanisław powiedział mi, że chce się on
wiedzieć z Józefem Wójcikiem, który ukrywa się gdzie chce
sobie z nim porozmawiać. Następnie powiedział mi opowiadając, że
jest organizacją i partyzantką oraz że ostatnio wnieśli
z Lwów Zachodniach jak też, że koło miejscowości Pryszowa
i por. Limanowskim ma dwie ludzkie kolumny i tam też
jest Kozłuk z którym wchodzi się i razem chodzą a z nim
jest też jakiś kapral, który wiek z wójcikiem, lecz wariacja.

Wódeczko Stanisław

jego mi bywniut minwo tego rz je sy pytalem jak on sy
marze i z kgd jest. Nadumien en penere ze ma on tam
dwio ludri i muszby zrobic, takez fest grupe.

Powiedzialtem jemu Dereke, ze um me' wierz gdy
mi stynatem aby ukrytal sy i ze moze bierze miy au
na Keras, na co ten odpowiedzial ze naprawd sy
ukrywa i miedlugo sy przekonem i uslysz o nim.

Dereke Stanislaw mowil jemuze ze byl doruiej na
szerawnickiem gdni ter ma dwio konfouyet ludri
a gdy je zapytalem gdni to jest szernicki ten mi
powiedzial gdni to jest a tylko mowil ze sredt tam
prer gram Obidra. Nastepnie powiedzial mi ze chce sy

widniec z sobem Wojewichem gdyi chce zobie z nim
porozumniec leir w jakiej sprawie me' mowil. W tym czasie

przyredl do nas ze swego umierkania Turck Jozef,
ktory przyntal sy z Dereke Stanislawem. Przed tym
jemuze nim dorredl do nas Turck, Dereke powiedzial
mi abym gdy zobierz soba powiedzial um, ze chce
on sy z nim widniec i ze jemuze jutro bzdrie u Turcka
Jozefa & Ladery. Na tym rozexlium sy to znawy ja
pomedtem do domu a Dereke zostal stac z Turkiem.

^{z swego domu}
Nastepnego dnia okolo poln. 10⁰⁰ jadze konim do pola
a razej prauje w polu konim obok drogi, spotkalem
Joha Wojewicha, ktory jechal na rowere droga do
gram Ladera. Gdy Job naj zobaczyl przystanul,
i zapytal sy co tyhae we bri i gdy je odpowiedziosem
ze me, zapytal czy jest Milcy leir odpowiedziosem um
ze miewim czy jest wy miewa. Wozras zapytal czy wy

Bontor Stanislaw

mógłbym um sprzedać słoniny na co ja odpowiedziałem
um że kupię w Łochu i przysiorę um. Tu skłamałem
Joba, że kupię um słoniny i Łochu gdyż pomyślałem
sobie iż ukradnę ojcu słoniny i sprzedam um a kłama-
łem dlatego gdyż obawiałem się aby mi nie dobieđniósł
się o tym mój ojciec. Następnie umowiliśmy się, że na
drugie dnię wieczorem przyjdzie do mnie do domu
Job Wojciech po słoniny i na tym rozstaliśmy się.
Następnego dnia t.j. 11. IV. 52, przed wieczorem
przyedł pod mój stodołę Job Wojciech i zawołał
mnie, wtedy powiedziałem um aby szedł pod stodołę
Turka Józefa a ja jak kowci odprzągnę i dam im
josi, przyjdę tam ze słoniną. Po odejściu Joba
~~zabrałem słoniny, które ukradłem ojcu a i załatwieniem~~
wymowni gospodarskich poszedłem do Turka Józefa
aby sprzedać słoniny Jobowi. Tu wyjaśniam iż tego samego
dnia kiedy spotkałem się z Jobem t.j. 10. IV. 52, kiedy ten
pytał mnie czy mógłbym um sprzedać słoniny, ukradłem
ojcu około 10 kg. które zaraz zaniósłem do Turka Józefa
którego prosiłem aby ja znowa na co zgodził się i karol
mi pokazywał sobie i jego spichlerzu potem zapytał dla kogo
te słoniny na co ja odpowiedziałem um że ukradłem
ja ojcu i sprzedam Jobowi Wojciechowi na co ten um się
mi odezwał. Idąc przyszedłem do zabudowań
Turka Józefa spotkałem go chodzącego po podwórku
któremu powiedziałem że chcę kupić swoją słoninę
ale Joba, na co ten odpowiedział mi abym poszedł
do spichlerza i sam sobie wziął gdyż mi jest zanieczyste,

Bolesław Stanisław

co je też uverysem. Rozumowesim powiedziem Turkowi
ze Job Wojciech ma przysiężać za jego stodołę i wlekać
na umie na co Turak nie mi odpowiedział.

Jaki porzedem ze stodołą ze stoniną zostalem
tam wlekajesce na umie Joba Wojciecha, któremu
sprzedalem wspomnianą stoninę za 300 zł, którą ten
wziął pod pałę i szedł w kierunku gran. Olzanki.
Jaki Job odredł kilkadziesiąt metrów ze stodoły
zawołał do umie Peretka Stanisław abym zawołał
Joba co je też uverysem, zawołałem Joba powiedzia-
łem um aby wyszedł na siano nad woroninę gdyż
wolał go tam Peretka Stanisław. Wówczas to Job
poszedł do Peretki a ja stałem obok stodoły gdzie
po chwili doszedł do umie Turak, któremu ja
powiedziatem ze Job poszedł do Peretki na siano
gdzie razem rozmawiają na co Turak nie się mi
odwrócił a pomaszał temat spraw gospodarskich.
Po upływie kilku minut majęż zaczął iść do domu
krzyknąłem do Peretki powiadając że go idę do
domu aby mógł ze umie co umiał mówić. Tu wyjeżdżając
ze kłody zawracalem z drogi Joba na polecenie Peretki
ten powiadził mi abym powiadził um kłody byle
oddalonych do domu gdyż chce ze umie porozmawiać.
Me moje osmiedzenie i idę do domu zredł
z siana Peretka Stanisław zostawiając Joba gdzie
zapytał mię czy naprawdę Job Wojciech ukrywa się,
na co je odpowiedziałem um ze faktycznie ukrywa
się mimo że jedni mówią w dzień po wsi. Nadmieniam

Bartol Kowalski

ii w tym czasie gdy Pereska rozmawiał ze mną
Turk Józef^{stał} obok nas w odległości około 3 m.
za bozem i przyglądał się naszej rozmowie. Więcej
Pereska nie pytał się o nic i na tym rozewiliśmy się
a narej się odwróciłem do domu a Pereska poszedł
do stodoły na siano do Joba zaś Turk do stajen.

Pyt: Kiedy i od kogo dowiedzieliśmy się
o aresztowaniu Joba Wojciecha i co na ten
temat mówiliśmy z Turkiem Józefem?

Odp: W niedzielę dnia 13. IV. 52 r. idąc do kościoła
spotkałem Turka Józefa, który powiedział że
podobno Job Wojciech został ujęty, przetrzymywany nad-
mieniał że jest w obawie gdyż może go teraz wyprze-
ci przetrzymuje bandytów. Ja nie to powiedziałem się z niego
słuchać mówięc mu czy potrzebne mu to było, oraz że
pozwolę tylko dwójce gospodarce i w dodatku nie zapisać,
nie niego a przez ten czas jak będzie suchał i kryminal-
nie może umrzeć i gospodarce mu prepadnie. Jak
zauważyłem Turk zmortwił się tym i uświadomił że
nie będzie dawać kore bo Pereska spotkał się z nim
lub trzy noce. Więcej nie temat Joba czy Pereski
z Turkiem nie rozmawiałem.

Na tym protokół przesłuchania zakończono
i przed podpisem odwróciłem.

Przesłuchano:

Jęch

Podpisany:

Bartol Kowistown